

PIOTR LENARTOWICZ SJ
AKADEMIA IGNATIANUM, KRAKÓW

PRZYRODA UWIELBIA SWEGO STWÓRCĘ



**Jak może wychwalać, skoro w Przyrodzie
tak wiele cierpienia, śmierci, pasożytowania,
pożerania, wędnięcia, przemijania,
rozkładu, gnicia!**

***„Marność nad marnościami i wszystko
marność” – tak mówi Salomon.***

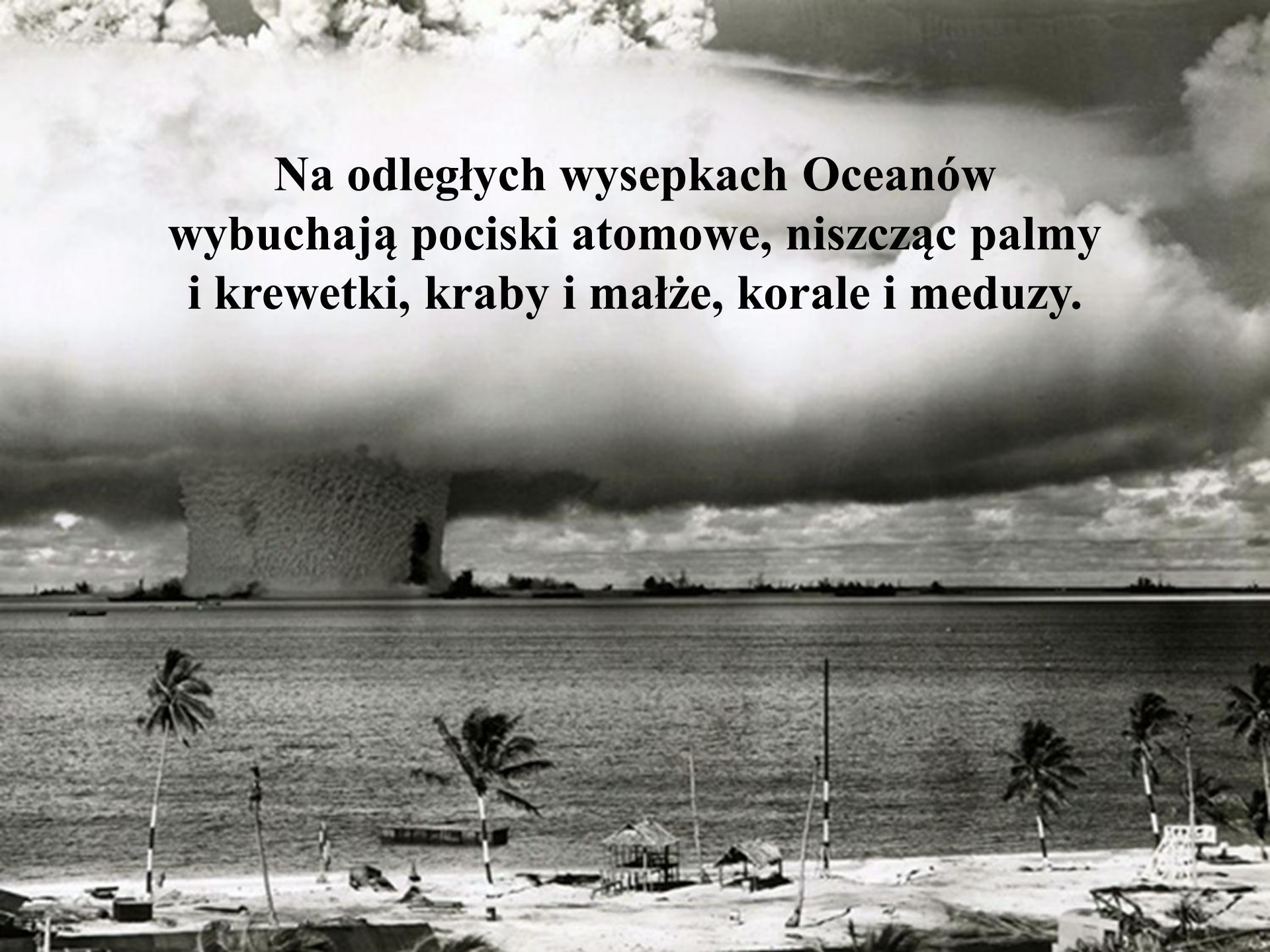
**Życie karmi się śmiercią, śmierć karmi się
życiem – to bezsens, ból, tortura!**

**Stwórca jest Potworem, stworzył wszystko
by się niszczyło i dręczyło.**

**A tymczasem wielkie miasta produkują wielkie góry śmieci,
w strumykach i potokach płynie szarobura ciecz,
trująca i ohydna w smaku.**



**Na odległych wysepkach Oceanów
wybuchają pociski atomowe, niszcząc palmy
i krewetki, kraby i małże, korale i meduzy.**



**Wodę pijemy z butelek plastikowych,
a niedługo będziemy nosili plecaki ze
sprężonym powietrzem, bo atmosfera stanie
się jak gaz bojowy, jak iperyt z czasów
I wojny światowej.**

Czy to nasza wina?

**„Takich nas sobie, Panie Boże, stworzyłeś
i takimi nas masz” – mówią niektórzy.**

**Wszystko potrafimy popsuć i wszystko to,
co uczyniłeś usiłujemy koślawo poprawiać.**

**Nie podoba nam się zdrowe dziecko,
pomajstrujemy przy jego poczęciu,
pomajstrujemy przy jego rozwoju, a potem
zbudujemy kosztowną klinikę, aby to
pokaleczone dziecko mogło przetrwać parę
lat – zanim zgaśnie.**

**Nie będziemy Cię chwalić, ale oskarżać.
Byłeś niepotrzebny na początku,
szkodliwy w środku
i okrutny będziesz na Końcu Świata.**

**Tak mówi coraz więcej ludzi, a mimo to inni
dalej, z uporem maniaka powtarzają:
*Przyroda chwali swego Stwórcę!***



Wisława Szymborska „Allegro ma non troppo”

*Jesteś piękne - mówię życiu -
bujniej już nie można było,
bardziej żabio i słowiczo,
bardziej mrówczo i nasiennie.
Staram mu się przypodobać,
przypochlebić, patrzeć w oczy.
Zawsze pierwsza mu się kłaniam
z pokornym wyrazem twarzy.
Zabiegam mu drogę z lewej,
zabiegam mu drogę z prawej,
i unoszę się w zachwycie
i upadam od podziwu.*

*Jaki polny jest ten konik,
jaka leśna ta jagoda -
nigdy bym nie uwierzyła,
gdybym się nie urodziła!
Nie znajduję - mówię życiu -
z czym mogłabym cię porównać.
Nikt nie zrobi drugiej szyszki
ani lepszej, ani gorszej.
Chwalę hojność, pomysłowość,
zamaszystość i dokładność,
i co jeszcze - i co dalej -
czarodziejstwo, czarnoksiężstwo.*



Zacznijmy od Początku.

Na początku Bóg stworzył świat.

*„I widział Bóg,
że to co uczynił
było bardzo dobre”.*



**Tylko o ostatnim ze swoich stworzeń,
o człowieku nie powiedział tego, co powiedział
o gwiazdach, o roślinach i o zwierzętach.**

**Dlaczego? Bo człowiek miał się dopiero stać
dobry (albo zły).**

**Człowiek, na samym Początku, zapragnął poznać to,
co dobre i to, co złe. A Pan Bóg, choć przed tym
przestrzegał, to jednak człowieka nie
ubezwłasnowolnił, nie ubrał w kaftan bezpieczeństwa,
ale pozwolił aby sprawy toczyły się dalej
bez Jego zgody i bez Jego aprobaty.**

**Księga Mądrości mówi, że „śmierci Bóg nie stworzył”,
że „śmierć weszła na świat przez zazdrość Szatana.”**

Świat stał się inny.

**Przestał być taki, jakim go Pan Bóg stworzył.
Po co śmierć weszła? Po to, aby Adam mógł zobaczyć,
co to znaczy zło.**

**Całe stworzenie (żywe) zostało poddane
marności śmierci i przemijania.
Nie z własnej woli, ale z woli tego, który miał być
tego stworzenia królem i opiekunem.**



*„Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili
sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem
powietrznym i nad wszelkimi zwierzęciem naziemnym” (Genezis, 1,28).*



«Trudno byłoby znaleźć w literaturze teologicznej interpretacje Pisma Świętego, zgodnie z którymi ludzie powinni dążyć do ujarzmiania przyrody. Nawet mówiąc o człowieku jako władcy stworzenia pisarz biblijny miał na myśli /.../ starotestamentowy ideał króla, który w swych rządach powinien odznaczać się mądrością oraz troską o pomyślność poddanych i dobro kraju. Dlatego panując nad „rybami morskimi ...” itd., człowiek powinien nie tylko korzystać z zasobów przyrody, ale także roztropnie zabiegać o jej dobro. We współczesnej nauce Kościoła podkreśla się konieczność ochrony przyrody jako „przybytku” Ducha Świętego. Miłość do przyrody jest konsekwencją samego aktu stworzenia: przyroda zasługuje na szacunek jako dzieło Boże, poprzez które Stwórca objawia się człowiekowi i komunikuje z nim.»



(Witold Wilczyński „Idea przyrody w historii myśli geograficznej”, Kielce, 1996)

**Z naszej winy cierpią zwierzęta
i z naszej winy dewastowane
są lasy.**



**Pierwotna Harmonia i Ład Przyrody
zostały uszkodzone
i poddane śmiertelnej chorobie
starzenia się.**

**Król Stworzenia okazał się
władcą bezmyślnym
i nieodpowiedzialnym.**

Pomimo tragedii chorób, obumierania i śmierci Życie na tym świecie nie zniknęło.

Piękno Przyrody, choć skażone, dalej nas zachwyca.

Każdy powinien obejrzeć film:

MIKROKOSMOS

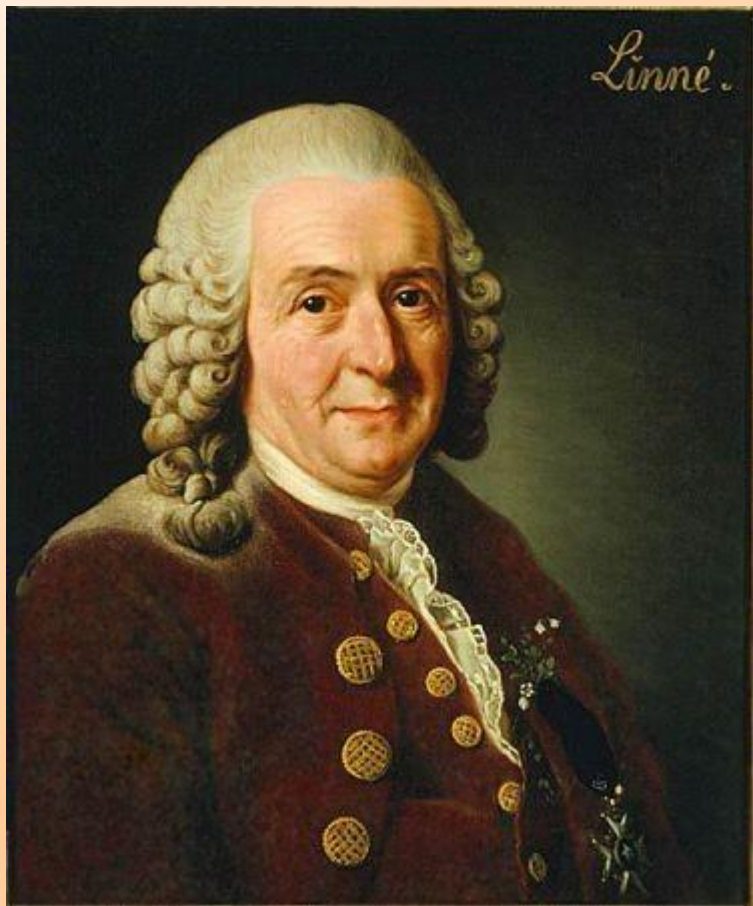
(a mógłby też, choć nie koniecznie, obejrzeć film *Makrokosmos* , poświęcony życiu ptaków).

Film *MIKROKOSMOS* oglądałem kilka razy i to w różnych wersjach. W pierwszej wersji, pod koniec tego cudownego filmu o życiu owadów na łące, rozlega się dźwięk dalekich dzwonów, a kamera szybuje ponad lasem aż do miasteczka, gdzie w niedzielny poranek ludzie wychodzą ze swoich domów i idą wszyscy w jednym kierunku.

Potem, w innych wersjach tego samego filmu, ostatnia sekwencja z dzwonami została obcięta.



**Aż do XIX wieku, aż do barbarzyńskiego zwycięstwa
tzw. „ideałów Rewolucji francuskiej” wybitni badacze
przyrody w psalmach szukali wyrazu dla swojego
zachwytu nad przyrodą.**

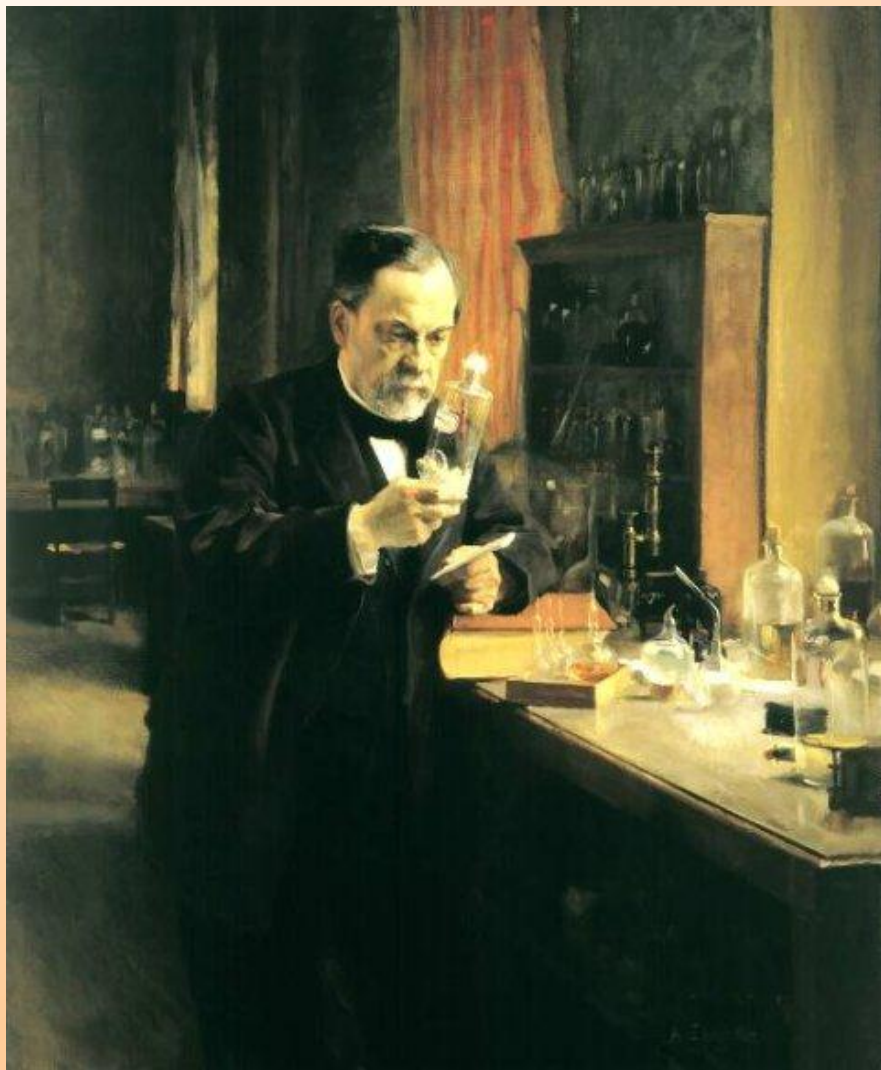


**Linneusz, twórca nowoczesnej klasyfikacji
form żywych na każdej stronie swego
pomnikowego dzieła umieścił jakiś
fragment psalmu, wychwalającego piękno
przyrody i dziękującego za to
Bogu Stwórcy.**



Jerzy Ludwik Leclerc, hrabia de Buffon (1707-1788), autor sławnego dzieła „*Historia naturalna*” (czyli „*Opis przyrody*”) pisał:

/.../ prawdy natury służą jako najpewniejszy sposób przywoływania człowieka do Najwyższej Istoty /.../, umocnienia go od czasu do czasu, a nawet uszlachetnienia idei Boga. Otóż każde odkrycie wywołuje ten sam skutek, każde przybliża nas do Stwórcy.

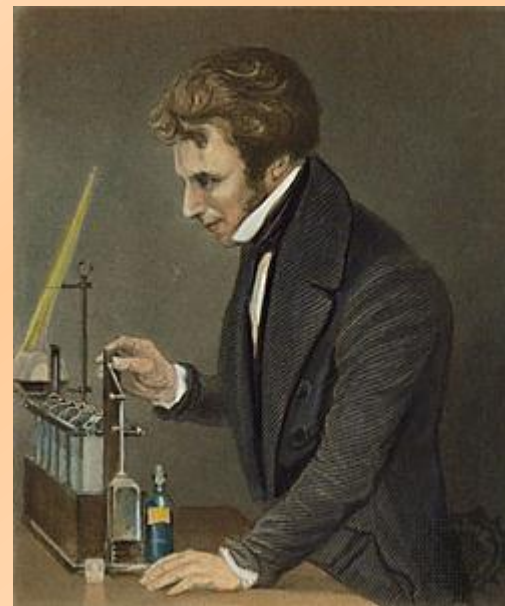


**Ludwik Pasteur (1822-1895)
pisał:**

***„Nauka przybliży człowieka do
Boga.”***

***„Im bardziej badam naturę, tym
bardziej jestem zdumiony dziełem
Stwórcy. Bóg dał niezwykle cechy
swoim najmniejszym
stworzeniom.”***

Michael Faraday (1791-1867) napisał:



„Jestem gotów przyjąć naganę, ale nawet w sprawach ziemskich jestem przekonany, że od samego stworzenia światów niewidoczne Jego sprawy są wyraźnie dostrzegalne i stają się zrozumiałe w stworzeniach dzięki tym rzeczom, które uczynił, nawet Jego odwieczna moc i Bóstwo.”

**Co takiego się stało, co nagle, po tysiącach lat
załamało nasze poznanie Boga i ograniczyło je do
słów Pisma Świętego oraz do autorytetu Proroków
i Świętych.**

**Dlaczego Przyroda zamilkła, a nawet obróciła się
przeciwko swemu Stwórcy, wyrzekła się Go
ustami mędrców i uczonych?**

**Co takiego się stało, że w stosunkowo krótkim
czasie, w skali paru pokoleń, większość
najsławniejszych uczonych uważa Stwórcę,
za rodzaj iluzji, a Życie Wieczne za mrzonkę?**

Ankieta przeprowadzona ok. 10 lat temu pośród 400 członków Akademii Nauk USA wykazała, że

ponad 70% tych uczonych fizyków, biologów, matematyków uważa „Stwórcę”, za rodzaj iluzji, a „Życie Wieczne” za mrzonkę (znaczna ich część to laureaci nagrody Nobla).

Ok. 20% stanowią „agnostycy”, czyli ci, którzy nie mają na ten temat żadnego zdania.

Tylko ok. 7% tych uczonych (5% biologów i 15% matematyków) jest przekonanych że Stwórca i Życie Wieczne to Rzeczywistość.

Ci uczeni ateści – jeśli pominąć te parę procent „wierzących” – decydują o kształcie nauczania fizyki, biologii, matematyki. Oni piszą przesiąknięte materializmem podręczniki, które są potem wzorem dla wszystkich innych podręczników akademickich i szkolnych.

Kościół Powszechny jest dziś jakby ogłuszony, jakby znieczulony na tę przerażającą doktrynę, wg której Materia stworzyła Gwiazdy i Planety, stworzyła „pierwszą żywą komórkę”, wszystkie formy życia razem z Człowiekiem, który – w końcu – stworzył sobie Pana Boga.

Gorliwi ludzie Kościoła Powszechnego przejmują się „satanistami”, „sekcjarzami”, których wpływy – choć niepokojące – są jednak marginalne.

Natomiast ateizm szkolny, gimnazjalny, akademicki jest bezmyślnie traktowany jako „norma racjonalnego widzenia rzeczywistości.”

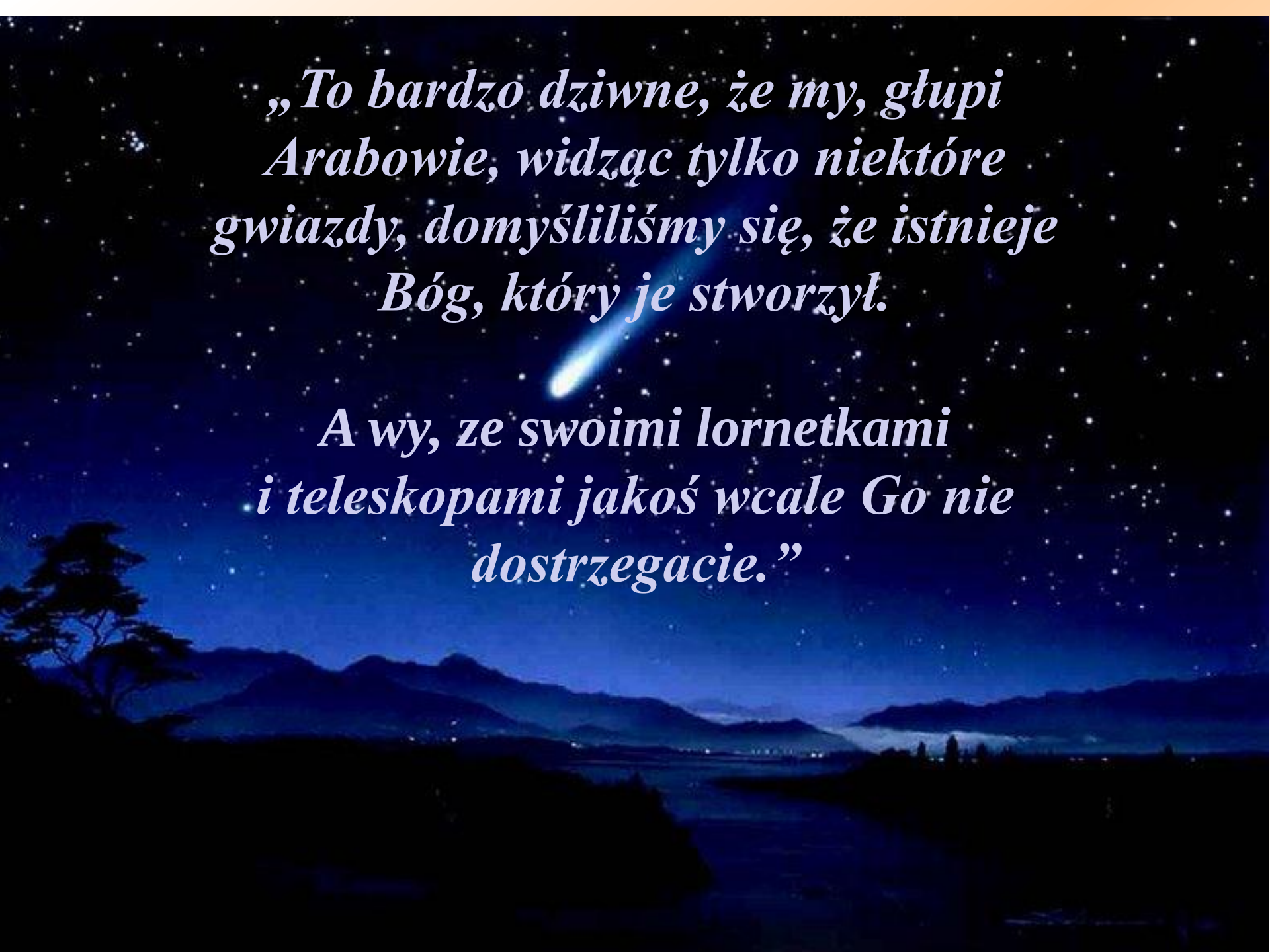
**W sławnej książce „*Siedem słupów Mądrości*” pewien agent
Intelligent Service (wywiadu angielskiego) koczuje
z Arabami na piaskach pustyni. Niebo jest rozgwieżdżone.**

Wszyscy wpatrują się w nie z zachwytem.

**Agent wywiadu wyciąga lornetkę i pokazuje zdumionym
towarzyszom, że tych gwiazd jest znacznie więcej. Opowiada
im, że w Europie są teleskopy, ukazujące znacznie więcej niż
to, co widać przez lornetkę.**

Wtedy odzywa się stary Arab i powiada:





„To bardzo dziwne, że my, głupi Arabowie, widząc tylko niektóre gwiazdy, domyśliliśmy się, że istnieje Bóg, który je stworzył.

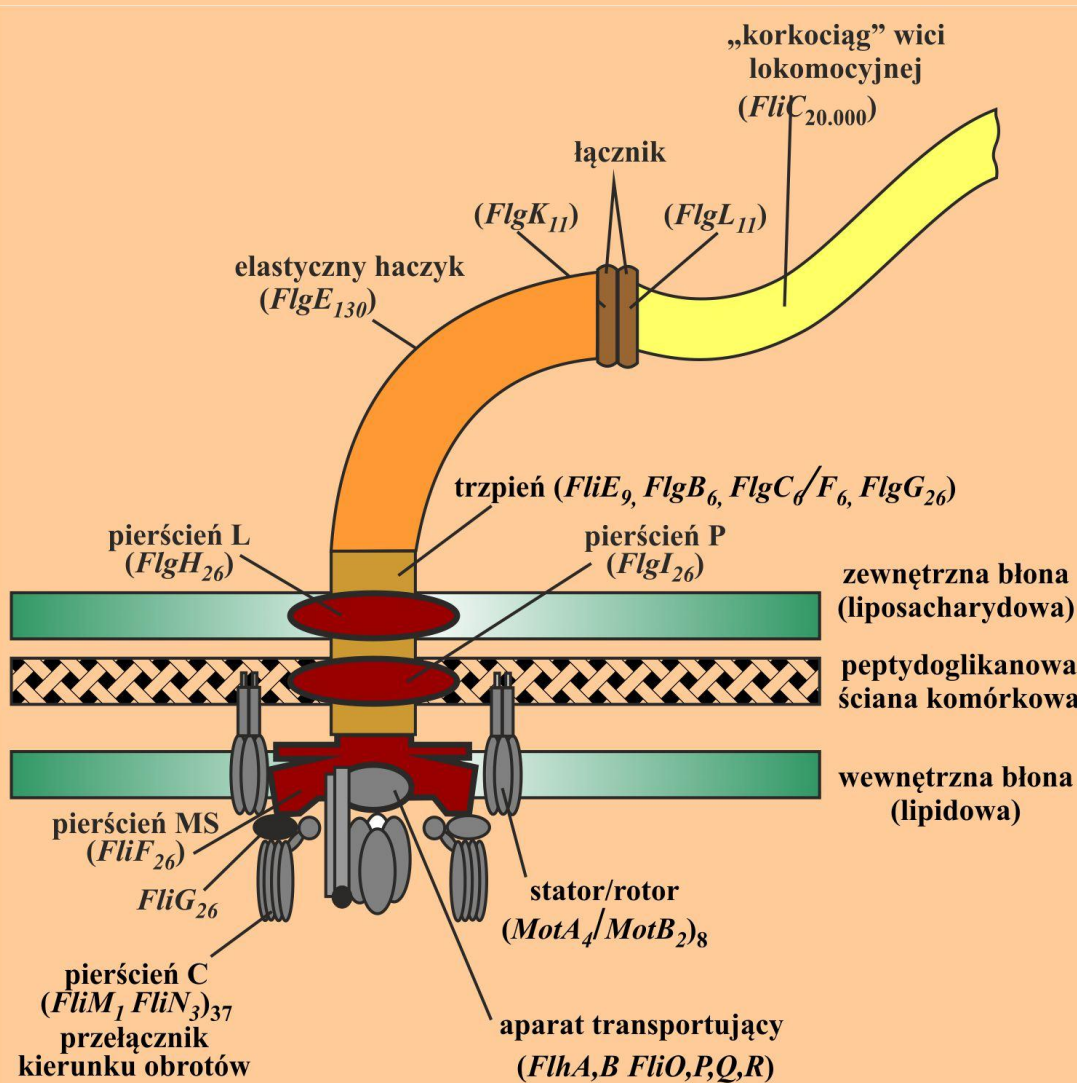
A wy, ze swoimi lornetkami i teleskopami jakoś wcale Go nie dostrzegacie.”

Ja nie znam się na astronomii. Znam się trochę na biologii. Znam najnowsze odkrycia w tej dziedzinie.

Wiem, w jaki sposób prosta bakteria, w ciągu kilkudziesięciu minut, buduje swój system lokomocji.

Buduje ona ten system z małych, różnorodnych, ale bardzo dokładnie pasujących do siebie cząsteczek. Buduje silniczek obracający się setki razy na minutę, buduje mechanizm pozwalający na zmianę kierunku obrotu tego silniczka (dzięki czemu bakteria może sterować swoimi ruchami – poszukiwać pokarmu lub uciekać przed truciznami).

**Ta bakteria buduje rurkę, przez którą będzie „eksportować”
dziesiątki tysięcy małych elementów, z których powstanie
sztywna, długa wić, podobna do korkociągu.**



**Rycina obok, ukazuje
obrotowy silniczek i elastyczny
„haczyk” systemu
lokomocyjnego bakterii.
Pisane kursywą oznaczenia
(*Fli*, *Flg*, *Mot*) ukazują liczbę
kopii cząsteczek białka
koniecznych do zbudowania
danego elementu silniczka.
Są one równocześnie
odniesieniem do odpowiednich
odcinków DNA – czyli genów,
które niosą zaszyfrowaną
informację konieczną do
zbudowania konkretnej
cząsteczki białka.**

Miliony bakterii na całym świecie produkują nieustannie te silniczki, ale to się dzieje SAMO! Czyżby?

Czy ja Wam chcę wmówić, że to sam Pan Bóg w Trójcy Wszechmogący, że to On przy tym majstruje?

**Nic podobnego. Ale to się nie dzieje SAMO.
Musimy wziąć pod rozwagę KONIECZNOŚĆ istnienia
czynnika zdolnego do budowania, korelowania,
integrowania procesów biosyntezy.**

Należy zauważyć, że czynnik ten nie wykracza swoim działaniem poza sferę możliwości zawartych w materii mineralnej, ale przeciwnie, tę sferę niesłychanie ogranicza.

**Pokażę Wam teraz eksperymenty, wykonane ponad
70 lat temu.**

**W tych eksperymentach ciała robaków płaskich
(wyplawków) były okaleczane w rozmaity sposób.
Odcinano im głowę, krajano na wąskie skrawki ... itd..**

**Ku zdumieniu eksperymentatorów, te robaki
odbudowywały zniszczone części ciała.**

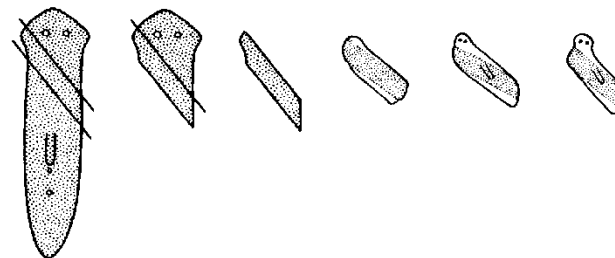
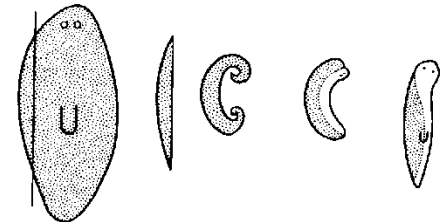
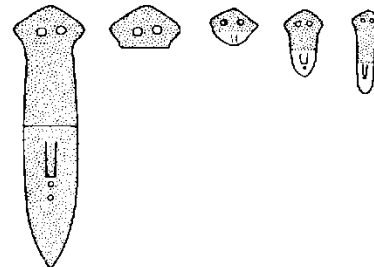
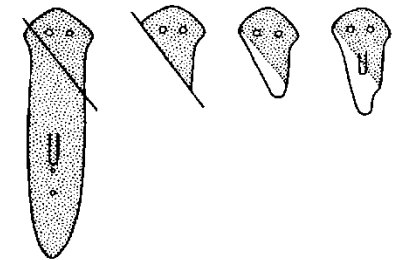
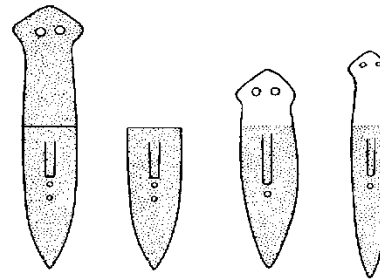
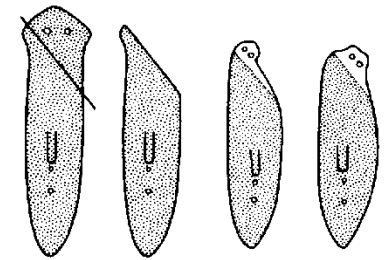
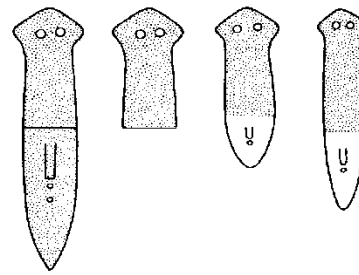
**Musiały one, w jakiś sposób, „wiedzieć” gdzie
dokonano zniszczeń i jak te zniszczenia naprawić.
W doświadczeniu Bondiego niszczono głowę wyplawka
15 razy z rzędu i 15 razy z rzędu ten wyplawek
budował sobie nową głowę.**

Okaleczone wypławki
orientują się jak
naprawić uszkodzenia

(morfalaksja i
epimorfoza)

Doświadczenie
Bondiego

**To są przykłady
orientacji we własnym
ciele.**



Modified after
Morgan T. H. (1907)
Regeneration.
Leipzig, W. Engelmann.

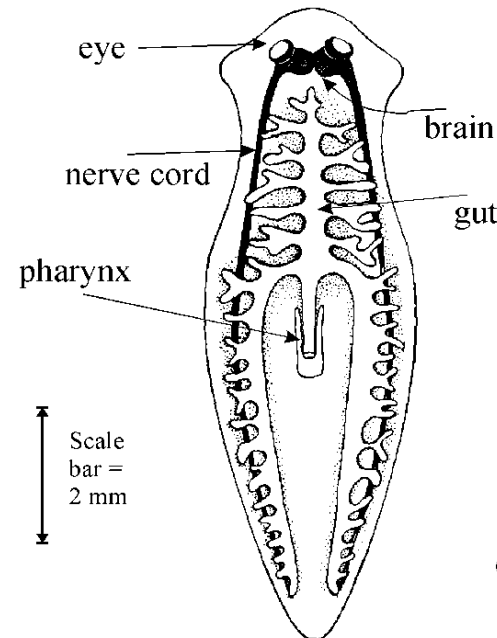
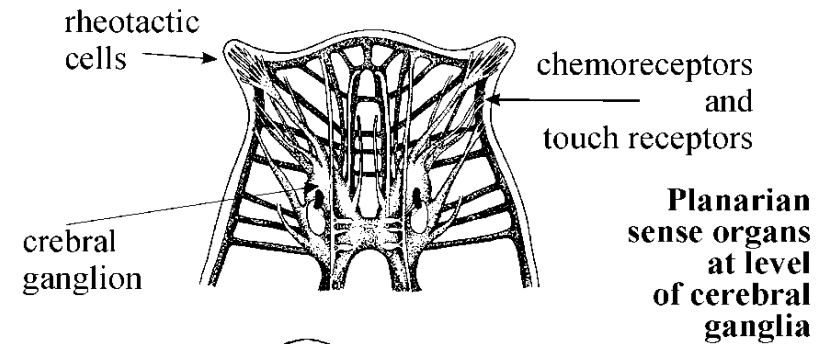
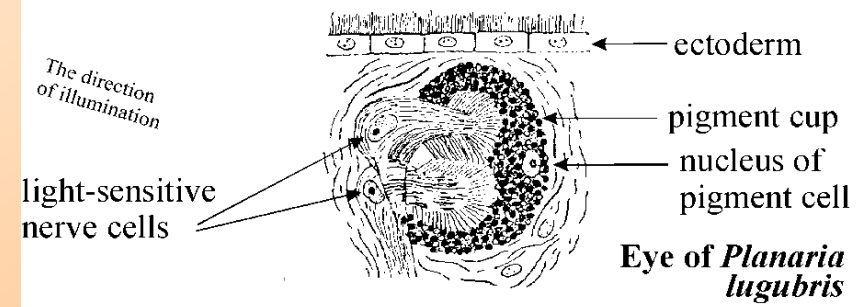
and A. Kühn (1971)
*Lectures on developmental
physiology*.
Springer Verlag.
p. 419-420.

W innym doświadczeniu „zmuszono” wypławka do wybudowania drugiej głowy. Jednak był on w stanie usunąć tę nadprogramową, nie potrzebną głowę i powrócić do prawidłowego kształtu swojego ciała. Ten eksperyment też skłania nas do uznania, że musi istnieć jakiś czynnik orientujący się w strukturach ciała, zdolny do ich modyfikacji, dążący do skonstruowania nie byle jakiej całości.

Arystoteles (384-322 przed Chr.) zdawał sobie sprawę z tego rodzaju faktów i nazywał ów czynnik „duszą” (ψυχή /psyché). Dusza, wg Arystotelesa, jest tym czynnikiem, który decyduje o życiu organizmu i o formie tego życia. Inną formę życia ma bóbr, a inną kruk, inną bakteria, a inną człowiek.

Wyplawek jest zwierzęciem o wysoko zorganizowanej strukturze anatomicznej. Dlatego regeneracja jego głowy jest czymś niewyobrażalnie trudnym do naśladowania.

NB. Eksperymenty polegające na okaleczaniu i obserwowaniu regeneracji wyplawków już sto lat temu świadczyły o regeneracji tkanki nerwowej, choć jeszcze 50 lat temu studentów uczono, że to niemożliwe.



Modified from J. T. Saunders (1963) *Acocelomata*. In: *The Invertebrata*, ed. by G. A. Kerkut, Cambridge U.P. and R. J. Goss (1970) *Principles of Regeneration*. Acad. Press. New York.

General view of planarian body



**Organizm żywy, a ściślej
„niewidzialny czynnik”,
czyli „*dusza*” , forma (substancjalna) życia
konkretnego organizmu posługuje się materią,
buduje z niej narzędzia (organy),
które potęgują jej możliwości
wpływania na otoczenie.**

**Dzięki organom ciała bobry budują żeremia i tamy, ptaki
gniazda, termity kopce stanowiące system wentylacji
„mrowiska”, pająki budują sieci ... itd., itd.**

Doktryna materializmu biologicznego, ściśle powiązana z darwinowską koncepcją bezkierunkowych zmian materiału genetycznego, uznała strukturę DNA za to, co miałoby pełnić rolę „duszy” – czyli „rządzić” dynamizmami ciała.

Tymczasem coraz wyraźniej – w świetle ostatnich badań – okazuje się, że to nie DNA jest „siłą kierowniczą”.

Przytoczę tylko jedno doświadczenie, które zostało opublikowane stosunkowo niedawno. To doświadczenie jest oczywistym dowodem, że to nie struktura rządzi życiem, ale to dynamiczna „forma życia” rządzi i posługuje się strukturami.

Oto ogłoszone niedawno wyniki obserwacji Radmana i jego współpracowników nad bakteriami *Deinococcus radiodurans*. Bakterie poddano silnemu promieniowaniu jonizującemu (15 tys. Gy), co spowodowało, że ich cząsteczka DNA rozpadła się na setki nieregularnych, małych fragmentów. Jednak 37% bakterii było w stanie, w ciągu około 3 godzin, odtworzyć prawidłową strukturę cząsteczki DNA i zacząć się rozmnażać.



Deinococcus radiodurans z
kolistym chromosomem
(wybarwionym na niebiesko)

Zahradka Ksenija, Slade D., Bailone A., Sommer S., Auerbeck D., Petranovic M., Lindner A.B., Radman M. (2006)
Reassembly of shattered chromosomes in *Deinococcus radiodurans*. *Nature*, 443: 569-573)

Czy przyroda uwielbia swego Stwórcę?

Przyroda to Świat mineralny (planet, gwiazd, ciał astronomicznych).

Ta część przyrody zachwyca nas wschodami i zachodami słońca, pięknem Arktyki, płatkami śniegu, blaskiem i barwami kryształów.

Przyrodą jest też Świat istot żywych. One w jeszcze większym stopniu są godne podziwu. Człowiek zaprzyjaźnił się z niektórymi zwierzętami – a z innymi zaprzyjaźni się dopiero w Raju, po Zmartwychwstaniu.

Wreszcie Przyrodą jest sam Człowiek. Bez powietrza, bez wody, bez roślin i zwierząt umarłby i zginął. Człowiek jest stworzony na Króla Przyrody, ale należy do niej całym swoim ciałem.

Nie powinien być Wyzyskiwaczem, ale Opiekunem tego, co stworzył Bóg Ojciec i tego, co „wzdychaniem niewymownym oczekuje wyzwolenia z niewoli śmierci.” (List do Rzymian 8:20-23).

Przyroda nie chwali swego Stwórcy.

Ona tego nie może.

Ale ona nas kusi swoim pięknem i swoją doskonałością.

Kusi do czego?

Kusi do wdzięczności. Bo człowiek jest najpełniej człowiekiem w roli opiekuna przyrody (obojętne czy to będzie hodowla pstrągów, czy hodowla delfinów, czy hodowla pszczoł ...)

**Te stworzenia potrafią człowieka oczarować,
okazać mu przyjaźń i wdzięczność.**

A człowiek mógłby się zdobyć na wdzięczność wobec Pana Boga.

Kara śmierci jakiej podlegamy, kiedyś się przecież skończy.

**Wkroczymy kiedyś do Raju, który był stworzony dla nas przez Ojca
i zamieniony na nasze wieczne mieszkanie przez Syna.**

Duch św. napelni wtedy oblicze Ziemi, całego Wszechświata.

W baśniach wyrażają się marzenia o pełnej Harmonii z Przyrodą.

Wilki będą pomagać św. Franciszkowi.

Komary będą wstrzykiwać nam środki rozweselające, a człowiek nie będzie czuł ich ukłucia. Będą śpiewać nam do ucha ciche kołysanki – a nie bzyczeć irytująco.

*„Wtedy wilk zamieszka wraz z barankiem,
pantera z kozłębem razem leżeć będą,
cielę i lew paść się będą społem
i mały chłopiec będzie je poganiał.
Krowa i niedźwiedzica przestawać będą przyjaźnie,
młode ich razem będą legały.
Lew też jak wół będzie jadał słomę.
Niemowlę igrać będzie na norze kobry,
dziecko włoży swą rękę do kryjówki żmii.
Zła czynić nie będą ani zgubnie działać
po całej świętej mej górze,
bo kraj się napelni znajomością Pana,
na kształt wód, które przepelniają morze.” (Iz 11, 6-9)*

A dense garden bed filled with various plants. The plants are in shades of purple, green, and yellow. The word "KONIEC" is written in the center of the image.

KONIEC